

## „Poezja, boks i teatr” – z Jonem McKenną rozmawia Tomasz Wiśniewski

Transkrypcja i tłumaczenie: Roksana Zgierska

**Tomasz Wiśniewski:** Czy sądzisz, że istnieje coś, co łączy boks, poezję i teatr? Coś, co sprawia, że fascynuje cię każda z tych dziedzin?

**Jon McKenna:** Fascynuje mnie szeroko pojęty *performance*, wymagający, byśmy prześcigali samych siebie, wykraczali poza własne granice. Oczywiście mam tu na myśli „magię”... Aktorzy, poeci, artyści, muzycy i sportowcy doskonale wiedzą i rozumieją, co to znaczy „obcować z muzyką”, „być w ferworze walki”, „czuć rytm” – podczas spektaklu najważniejsze stają się rytm i intuicja. Jedno i drugie wymaga precyzji, a ich zgranie decyduje o perfekcji wykonania.

Weźmy dla przykładu boks. Rytm w boksie jest wspaniały i niedościgniony. Boks przypomina taniec, z jednym zastrzeżeniem – brakuje w nim muzyki, choreografii, a tancerze biją się ze sobą. Oczywiście żartuję... Rytm oszczędza energię, pomaga kontrolować oddech, oczyszcza umysł i pozwala się skupić. W praktyce bokserskiej rytm umożliwia wyprowadzenie złożonych kombinacji ciosów z niesłychaną precyzją. Zakłócenie rytmu przeciwnika zmniejsza jego efektywność i czyni z niego łatwiejszy cel.

Jeśli coś łączy poezję, boks i teatr, to jest tym z pewnością rytm i intuicja. Ponadto, wszystkie te formy rozrywki wymagają nieustannego ćwiczenia, ćwiczenia, ćwiczenia, ćwiczenia, ćwiczenia i jeszcze raz ćwiczenia. Lecz o ćwiczeniach tych trzeba w odpowiednim momencie całkowicie zapomnieć, by pozwolić się ponieść intuicji. Najistotniejsza jest tu wiara w to, że intuicja przeprowadzi cię przez rejony niedostępne dla rozumu. Można na to spojrzeć w następujący sposób: początkujący bokserzy starają się skrupulatnie wypełniać wszelkie polecenia trenera. Często okazuje się to bolesne i zgubne, gdyż podczas walki za bardzo skupiają się na spełnianiu wcześniejszych ustaleń i nie reagują na to, co dzieje się w danej chwili. Z drugiej strony, sporo instrukcji trenera okazuje się przydatnych. Jednak... czy da Vinci próbowałby instruować van Gogha, jak ma malować? Trzeba znaleźć własną drogę, swój sposób patrzenia i wykonywania pewnych sekwencji. To bokser, a nie jego trener odkrywa sposób walki. To intuicja wskazuje drogę. Intuicja przy tym jest zdecydowanie szybsza i pewniejsza niż logika (czy drugorzędny trener boksu).

Pytasz też o poezję. Za każdym razem, gdy się z nią stykamy, łączymy się w pewien sposób z całym wszechświatem. Wiersz współgra z przeróżnymi aspektami naszego życia. Znaczenia, rytmy, dźwięki i doznania otoczone są trwałymi, niewzruszonymi emocjami oraz wynikającą z nich wiedzą. Dźwięki i kadencje mogą nas przesładować. Mamy tu do czynienia z symboliką, tajemnicą i mocą, jaką niesie ze sobą dany koncept – jego podstawową istotą. Czasem, gdy boksowałem, czułem się jak lew, niemalże

stawałem się lwem. Innym razem natomiast przeistaczałem się w Muhammada Alego czy Dicka McTaggarta...

**Tomasz Wiśniewski:** Kogo?

**Jon McKenna:** Dicka McTaggarta, szkockiego czempiona olimpijskiego w boksie. Kontynuując, czasem, tak jak Ali, przyjmowałem formę motyla. Gdy czujesz się jak motyl, ogromna energia przepływa wokół i cię wspiera – sprawia, że czujesz się bezpiecznie i wówczas, w połowie walki... Istota, esencja pszczoły, stajesz się pszczołą i eksplodujesz z kłującą mocą.

**Tomasz Wiśniewski:** Gdzie w tym wszystkim umieściłbyś teatr?

**Jon McKenna:** Tym, co łączy boks i teatr, jest wymagane przez nie niemal monastyczne zaangażowanie. W boksie są treningi, w teatrze natomiast nie ma ucieczki przed mozołną nauką wypowiedzianych kwestii, gestów i rozpatrywaniem roli w odniesieniu do przewidzianych w sztuce działań i akcji. Tak jak zakonnik zatracam się w zgłębianiu wyraźnych, ale i nieoczywistych czynności. Tego rodzaju zaangażowanie może wyzwolić przeróżne pokłady intuicji.

**Tomasz Wiśniewski:** Kierujemy się tym samym do kolejnej kwestii. Intuicja i intelekt. W jakim stopniu starasz się zrozumieć sztukę, zanim wyjdiesz na scenę, a w jakim zostawiasz sprawę gry intuicji? Jaką rolę odgrywa w tym wszystkim technika aktorska?

**Jon McKenna:** Cóż, tak naprawdę zależy to od roli. Czasem odkrywanie postaci jest zakorzenione w ruchu fizycznym. Możemy wiele dowiedzieć się o postaci na podstawie jej gestów, ponieważ to właśnie one zdradzają nam uczucia, poglądy, a nawet bezpośrednio stan duszy. Można przedstawić opowieść, nie wypowiedziawszy nawet słowa. Z drugiej strony, aktorzy są gawędziarzami, przede wszystkim opowiadają historie. Pisarz ukrywa przesłanie opowieści przedstawianej przez aktorów; jej odszyfrowanie staje się zadaniem dla publiczności i krytyków. To publiczność odgrywa rolę poznawczą. Wielcy aktorzy z rzadka są dobrymi krytykami sztuki, tak jak najważniejsi krytycy nie zawsze są dobrymi aktorami. Czasem trzeba przebrnąć przez ogromną ilość materiałów, by zrozumieć, o co w tym wszystkim chodzi.

Wracając jednak do twojego pytania, muszę przyznać, że technika to bardzo istotna część aktorstwa, podobnie jak bieganie i sparringi są ważne dla boksu. Technika musi być tak głęboko zakorzeniona w aktorze, by mógł on korzystać z niej intuicyjnie. Intelktualne zrozumienie sztuki wyznacza granice, w obrębie których można pozwolić intuicji na pełną swobodę. Zawsze jednak pojawia się publiczność, która istnieje w rzeczywistości, w prawdziwym czasie. Każdego wieczoru publiczność jest specyficzna, unikalna i namacalna. Każdego wieczoru jest też inna. Intelktualne zrozumienie sztuki nie wystarcza. Teatr jest żywy i publiczność pojawia się w nim tuż przed aktorem, zupełnie jak przeciwnik na ringu bokserskim. Czynisz wszelkie możliwe przygotowania, jednak koniec końców na widowni może znaleźć się 800 obcych ci osób, a twoje zadanie polega na tym, by zdecydowali się oni podążyć za tobą. Dzięki połączeniu doświadczenia, intelektu i intuicji każdy z nich może przeżyć wspólną przygodę.

**Tomasz Wiśniewski:** Na zakończenie naszej rozmowy powiedz, proszę, o swoim doświadczeniu z czytaniem poezji na scenie. Czy zgodzisz się, że czytanie poezji przez aktorów związane jest przede wszystkim z głosem stanowiącym główne narzędzie poetyckiej komunikacji?

**Jon McKenna:** Moja krótka odpowiedź brzmi: zgadzam się z tym, co mówisz... Poezja na scenie, gdy nie wiąże się to z tłumaczeniem, przedstawia kombinację rytmów, obrazów i znaczeń wywodzących się z dźwięków, kadencji, stylu życia i zbiorowej świadomości widowni oraz wykonawcy. Niezwykle trudno to opisać, jednak postaram się. Uważam, że chodzi przede wszystkim o słuchanie... Podczas recytacji wiersza na scenie należy bardzo uważnie słuchać publiczności. Wykonywanie dwóch czynności na raz jest dość trudne, dlatego też trzeba mieć się na baczności. Gdy prezentujesz na scenie wiersz, musisz wziąć pod uwagę również to, co się dzieje w danej chwili z publicznością.

To wpływa na rytmy, kadencje, a w rzeczy samej na relacje między aktorem a publicznością. Wsluchanie się w reakcje publiczności czy choćby dzielona z nią świadomość przestrzeni, w której czytane są wiersze, istotnie wpływają na sposób, w jaki prezentowana jest poezja. Gdy aktor nie zważa na kontekst swojej wypowiedzi, wiersz nigdy nie zdoła właściwie oddziaływać, nie zostanie nawiązany odpowiedni kontakt z publicznością.

**Tomasz Wiśniewski:** Dziękuję za rozmowę.

*Londyn, 6 października 2011 roku*



*Fot. K. Ojrzyńska*

Warsztaty Douglasa Rintoula, *Chór 2*, fot. Katarzyna Ojrzyńska (maj 2011, Sopot, BACK 2)



*Fot. K. Ojrzyńska*

Warsztaty Douglasa Rintoula, *Chór 3*, fot. Katarzyna Ojrzyńska (maj 2011, Sopot, BACK 2)